



Jan Pękosiński



# Dla potomności

Z okresu zarania naszej niepodległości 1919–1926

Wstęp i opracowanie  
Urszula Kozłowska  
Tomasz Sikorski

Wydawnictwo  
von Borowiecky

**Dla potomności**

**Z okresu zarania naszej niepodległości 1919–1926**



**Jan Pękośławski**

# **Dla potomności**

**Z okresu zarania naszej niepodległości 1919–1926**

**Wstęp i opracowanie:**

**Urszula Kozłowska, Tomasz Sikorski**

**WYDAWNICTWO *von borosieckij***

**Radzymin–Warszawa 2017**

© Copyright for this edition by Wydawnictwo von borowiecky, Radzymin 2016

Projekt i wykonanie okładki: Wydawnictwo von borowiecky

Opracowanie redakcyjne i korekta: Marta Sieciechowicz

**Recenzent: dr hab. Wojciech Turek**

WYDAWNICTWO von borowiecky  
05-250 Radzymin, ul. Korczaka 9E  
tel./fax (0 22) 631 43 93, tel. 0 501 102 977  
[www.vb.com.pl](http://www.vb.com.pl)  
e-mail: [ksiegarnia@vb.com.pl](mailto:ksiegarnia@vb.com.pl)

ISBN 978-83-60748-94-7

Skład i łamanie: WYDAWNICTWO ***von borowiecky***

Druk i oprawa: BOOKPRESS.EU, ul. Lubelska 37C, 10-408 Olsztyn

# Spis treści

|                                                                            |           |
|----------------------------------------------------------------------------|-----------|
| <b>CZĘŚĆ I</b> .....                                                       | <b>7</b>  |
| Wykaz skrótów .....                                                        | 9         |
| Jan Pękosławski i Pogotowie Patriotów Polskich .....                       | 13        |
| Bibliografia (wybór) .....                                                 | 33        |
| Nota edytorska .....                                                       | 41        |
| <br><b>CZĘŚĆ II Dla potomności. Z okresu zarania naszej niepodległości</b> |           |
| <b>1919–1926 [Warszawa 1929]</b> .....                                     | <b>45</b> |
| Wstęp .....                                                                | 47        |
| <br>I. Geneza tworzenia organizacji „Pogotowia Patriotów Polskich” .....   | 53        |
| Przyczyny ekonomicznego upadku naszego kraju .....                         | 53        |
| Poczynania naszych władz .....                                             | 62        |
| Bezprawia i wymiar sprawiedliwości .....                                   | 67        |
| Sejmokracja .....                                                          | 96        |
| Przywódcy Narodu .....                                                     | 105       |
| <br>II. Okres tworzenia i rozwoju organizacji Pog[otowia] Patri[otów]      |           |
| Polsk[ich] .....                                                           | 121       |
| Sprawa dyktatury i zmiany ustroju państwowego .....                        | 121       |
| Sprawa zmiany ordynacji wyborczej .....                                    | 126       |
| Kwestia socjalistyczna .....                                               | 128       |

|                                                                         |         |
|-------------------------------------------------------------------------|---------|
| Obóz narodowy .....                                                     | 133     |
| Kwestia robotnicza .....                                                | 144     |
| Sprawa włościańska .....                                                | 148     |
| Kwestia żydowska .....                                                  | 149     |
| Kwestia ukraińska .....                                                 | 153     |
| Polityka zagraniczna .....                                              | 156     |
| Nasz biurokratyzm .....                                                 | 158     |
| Rozwój organizacji P[ogotowia] P[atriotów] P[olskich] .....             | 162     |
| Program P[ogotowia] P[atriotów] P[olskich] .....                        | 168     |
| Rząd prawicowy i jego poczynania .....                                  | 178     |
| Dalszy ciąg rozwoju P[ogotowia] P[atriotów] P[olskich] .....            | 184     |
| <br>III. Aresztowanie członków P[ogotowia] P[atriotów] P[olskich] ..... | <br>223 |
| Okres śledztwa .....                                                    | 223     |
| Akt oskarżenia .....                                                    | 242     |
| Przebieg rozpraw sądowych .....                                         | 251     |
| <br>IV. Przewrót majowy i jego znaczenie .....                          | <br>283 |
| <br>Ilustracje .....                                                    | <br>295 |
| <br>Indeks osobowy .....                                                | <br>299 |

# CZEŚĆ I



# Wykaz skrótów

ang. — angielski

art. — artykuł

BBWR — Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem

ChD — Chrześcijańska Demokracja

ChNSR — Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Pracy

ChZJN — Chrześcijański Związek Jedności Narodowej

CKW — Centralny Komitet Wykonawczy

cz. — część

CZKiOR — Centralny Związek Kółek i Organizacji Rolniczych

czł. — członek

dr — doktor

etc. — et cetera [i tak dalej, itd., itp.]

gen. — generał

Kat. — katolicki

KC — Komitet Centralny

KG — Komitet Główny

KK — Kodeks Karny

KNP — Komitet Narodowy Polski

KPP — Komunistyczna Partia Polski

KPRP — Komunistyczna Partia Robotnicza Polski

kpt. — kapitan

l. — lata (latach)

LN — Liga Narodowa

LP — Legiony Polskie

LP — Liga Polska

łac. — łaciński

MKP — Międzypartyjny Komitet Polityczny

MSZ — Ministerstwo Spraw Zagranicznych

nast. — następnie/następny

NChSL — Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe

NChSP — Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy

ND — Narodowa Demokracja

NKN — Naczelny Komitet Narodowy

np. — na przykład

NPR — Narodowa Partia Robotnicza

Nr — numer

NZCh — Narodowy Związek Chłopski

OKOP — Obywatelski Komitet Obrony Przeciwgazowej

OWP — Obóz Wielkiej Polski

PAU — Polska Akademia Umiejętności

PKL — Polska Komisja Likwidacyjna

płk — pułkownik

POW — Polska Organizacja Wojskowa

pp. — pułk piechoty

ppłk — podpułkownik

ppor. — podporucznik

PPP — Pogotowie Patriotów Polskich

PPR — Polska Partia Robotnicza

PPS „Lewica” — Polska Partia Socjalistyczna „Lewica”

PPS — OB — Polska Partia Socjalistyczna — Organizacja Bojowa

PPS — Polska Partia Socjalistyczna

prof. — profesor

prok. — prokurator

ps. — pseudonim

PSChD — Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji

PSL „Jedność Ludowa” — Polskie Stronnictwo Ludowe „Jedność Ludowa”

PSL „Piast” — Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”

PSL „Wyzwolenie” — Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie”

PUZAP — Państwowy Urząd Zaopatrzenia Armii

PZPR — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza

RN — Rada Naczelna

RNOZ — Rada Naczelna Organizacji Ziemiańskich

ROP — Rada Obrony Państwa

RP — Rzeczypospolita Polska

SChN — Stronnictwo Chrześcijańsko Narodowe

SDN — Stronnictwo Demokratyczno — Narodowe

SL — Stronnictwo Ludowe

SN — Stronnictwo Narodowe

SP — Stronnictwo Pracy

SPN — Stronnictwo Prawicy Narodowej

SSS — Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej

t. — tom

TDP — Towarzystwo Demokratyczne Polskie

tj. — to jest

UJ — Uniwersytet Jagielloński

UJK — Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie

ur. — urodzony

URL — Ukraińska Republika Ludowa

UW — Uniwersytet Warszawski

wew. — wewnętrzny

WP — Wojsko Polskie

z. — zeszyt

ZG — Zarząd Główny

ZLN — Związek Ludowo-Narodowy

ZMP „Zet” — Związek Młodzieży Polskiej „Zet”

ZS — Związek Strzelecki

ZWC — Związek Walki Czynnej



## Jan Pękośławski i Pogotowie Patriotów Polskich

Jan Tomasz Pękośławski urodził się około 1877 r. w Opatowie, w rodzinie Tomasza (1837–1910) — urzędnika miejscowego magistratu, i Anny z Borkowskich (zm. 1922). Tam też ukończył szkołę powszechną i gimnazjum. Pradkowie Jana Tomasza — Pękośławscy herbu Abdank uczestniczyli w życiu politycznym I Rzeczypospolitej. Najbardziej znany Stanisław Pękośławski, dziedzic Pękośławia i Gaworzyny, był rotmistrzem króla Stefana Batorego, uczestnikiem kampanii w Inflantach, a później komisarzem generalnym na tych terenach, następnie jeszcze starostą marienburskim i sandomierskim. Jego brat Prokop należał, obok Mikołaja Zebrzydowskiego, do przywódców rokoszu sandomierskiego (1606–1607). Ojciec był uczestnikiem powstania styczniowego, został wówczas dwukrotnie ranny. Nie brakowało więc w rodzinie Pękośławskich gorących patriotów, bitnych żołnierzy, dobrych organizatorów, ale i rokoszan.

O początkowych latach życia Jana Pękośławskiego niewiele wiadomo oprócz tego, że z wykształcenia był architektem i już u schyłku XIX w. założył w Warszawie przedsiębiorstwo budowlane „Pękośławscy Bracia”, które to w 1907 r. wygrało przetarg na budowę gmachu Banku Państwa przy ulicy Bielańskiej. Szybko firma prowadzona przez Pękośławskiego stała się bardzo znana w całym Królestwie Polskim, a on sam dorobił się dwóch domów w stolicy, przy ulicy Smolnej 14 i przy ulicy Waliców 14. Był człowiekiem majątnym, świetnie zorganizowanym i przedsiębiorczym. Od polityki raczej stronił, wykazując bardziej intuicyjne aniżeli w pełni świadome (ideowo-programowe) ciągoty ku narodowej prawicy. Po zakończeniu Wielkiej Wojny okres prosperity dla prowadzonej przez Pękośławskiego firmy szybko się skończył. Pogłębiające się problemy gospodarcze młodego państwa, rosnąca inflacja, wysokie podatki dla przedsiębiorców,

dewaluacja pieniądza — już w 1922 r. zapowiadały recesję i kryzys. Pękośławski, stały uczestnik spotkań organizowanych przez urzędników i przedsiębiorców warszawskich w Stowarzyszeniu Techników, nie stronił od dyskusji na tematy ekonomiczne. Wiosną 1922 r. wygłosił nawet jako zaproszony gość wykład na temat budownictwa w odrodzonej Polsce. W nieco zmienionym kształcie, jeszcze w tym samym roku, ukazał się on drukiem w broszurze pt. *Dlaczego nie możemy budować, czyli zastój w budownictwie, poczynania naszego rządu i stan ekonomiczny naszego kraju* [Warszawa 1922]. W tej niezbyt obszernej książeczce poddał druzgocącej krytyce powojenne stosunki gospodarcze i etyczne. Z taką samą bojowością, agresywnością, temperamentem i napastliwością atakował wszystkich uczestników życia politycznego „od lewa do prawa”. Najbardziej nieprzejednany pozostawał jednak w stosunku do społecznej lewicy i komunistów, ostrzegając opinię publiczną przed szykowanym przez nich jakoby zamachem. Z rozmachem włączał się w akcję łamistrąjkową, potępiał społeczne bunt i rebelie. Krytykując politykę klasową uprawianą zwłaszcza przez socjalistów, wzywał do zachowania pełnej narodowej solidarności. Teksty o zbliżonej problematyce zamieszczał również na łamach prasy codziennej. Trudno cokolwiek więcej powiedzieć na temat jego ówczesnych poglądów politycznych. Jedno jest pewne — ciążyły one ku prawicy chrześcijańskiej i narodowej.

Pierwsze kroki w polityce przez duże „P” postawił dopiero w momencie zbliżających się jesienią 1922 r. wyborów parlamentarnych. Najpierw, w lipcu, uchwalono ordynację wyborczą, następnie, we wrześniu, przyjęto ustawę samorządową dla województw wschodnich, która porządkowała status Galicji Wschodniej. Na początku listopada miały odbyć się wybory. Wcześniej Pękośławski rozważał dwa scenariusze. Albo poprzeć endecję zrzeszoną w Związku Ludowo-Narodowym, miał tam zresztą wielu znajomych, znał również osobiście Romana Dmowskiego, albo zaangażować się w struktury chadecji, a ściślej rzecz ujmując w prace Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa Pracy. Dylemat rozwiązał się sam w momencie powstania centroprawicowej koalicji — tzw. Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, potocznie nazywanego Chjeną. Blok tworzyły: ZLN, Narodowo Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe, ChNSP i kilka mniejszych środowisk i grup politycznych, jak np. Narodowa Organizacja Kobiet, Związek Gospodarczego Odrodzenia Narodowego. Tak więc,

pomimo chwilowych związków z chadecją, Pękośławski wsparł listę wyborczą Chjeny. Był to wybór naturalny, ale chyba bez przekonania. Zniechęcony do demokracji, systemu rządów parlamentarno-gabinetowych, rozgorączkowany powszechnym i wszechogarniającym marazmem, degrengoladą i postępującym z miesiąca na miesiąc kryzysem ekonomicznym, coraz częściej i głośniej domagał się radykalnych metod działania.

W swoich odczuciach, o czym powinniśmy pamiętać, nie był odosobniony. Praktycznie już u zarania niepodległości w kraju roilo się od radykalnych, pravicowych, najczęściej antysemitkich i antykomunistycznych środowisk „bojówkarsko-spiskowych”, profaszystowskich efemeryd, by wspomnieć tylko o: Stronnictwie Odrodzenia Narodowego, Konfederacji Polskiej, Antyżydowskiej Legii Obrony Ojczyzny i Wiary, Zakonie Rycerzy Prawa — Polskiej Organizacji Faszystowskiej, Stronnictwie Faszystów Polskich, Związku Faszystów Polskich, Związku Nacjonalistów Polskich, Rycerzach Orła Białego, Partii Niezawisłych Robotników. Do idei nacjonalistycznych ciążyły również organizacje społeczne i kombatanckie, jak choćby: Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej, Straż Ładu i Porządku, Liga Obrony Konstytucji, Związek Hallerczyków, „Ku Chwale Ojczyzny”, Związek Dowórczyków, Organizacja Obrony Życia Narodowego, bractwa kurkowe, organizacje oficerów i podoficerów rezerwy czy też nastawione na walkę ekonomiczną z Żydami Towarzystwo „Rozwój”.

Najgłośniej stało się o nacjonalistycznej prawicy już na początku stycznia 1919 r., kiedy to niezbyt duża grupa puczystów (m.in.: Eustachy ks. Sapieha, Tadeusz Dymowski, Mieczysław Skrudlik, Witold Zawadzki, Jerzy Zdziechowski) pod przywództwem płk. Mariana Januszajtisa-Żegoty próbowała obalić socjalistyczny rząd Jędrzeja Moraczewskiego i przejąć władzę. Specjalnie powołany przez rebeliantów Komitet Polityczny zamierzał między innymi desygnować na stanowisko premiera Rządu Jedności Narodowej Ignacego Jana Paderewskiego i ustanowić Wodzem Naczelnym gen. Józefa Hallera. Po nieudanej próbie przejścia Belwederu i aresztowania Tymczasowego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego zamachowcy skapitulowali. Ośmieszeni i zwymyśłani przez Piłsudskiego, przywódcy puczu Januszajtisa zostali puszczeni wolno.

Wybory parlamentarne w 1922 r. przebiegły w spokojnej atmosferze. Udało się spacyfikować radykalne środowiska ukraińskie uciekające się do metod

terroru i dywersji, walka polityczna między lewicą a prawicą przeniosła się głównie na łamy prasy i przedwyborcze wiece.

Gospodarka i finanse państwa znajdowały się w stagnacji. Pieniądz był niestabilny, coraz większe tempo osiągała inflacja. Był to ostatni moment na przeprowadzenie dalekosiężnych reform finansów państwa, które nie pociągałyby za sobą nadmiernie odczuwalnych kosztów społecznych. „Nowy” minister skarbu Zygmunt Jastrzębski miał co prawda duże kwalifikacje i doświadczenie, jeszcze z czasów, gdy kierował Bankiem Rosyjsko-Azjatyckim w Szanghaju, ale słabo znał polskie realia. Był pierwszym z polskich ministrów skarbu, który odrzucił pożyczki zagraniczne jako środek prowadzący do naprawy skarbu i finansów. Nie potrafił jednak wypracować globalnego i sensownego planu ratowania finansów. Rozpisał natomiast pożyczkę wewnętrzną, opiewającą w połowie na złote, w połowie na marki polskie. Miał nadzieję, że gdy osiągnie stałość kursu złotowej części pożyczki, ściągnie do skarbu środki, które dotychczas były tezauryzowane przez ludność i tym samym pokryje część deficytu budżetowego. Plan nie powiódł się w pełni, ponieważ wydatki państwa były o wiele większe aniżeli prognozowane wpływy do skarbu z pożyczki złotowej. Tradycyjnie już więc państwo żyło na kredyt zaciągnięty z Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Pogłębiał się deficyt budżetowy, a dodruk pieniądza nakręcał inflację. Z drugiej strony był to jednak ciągle czas, kiedy koniunktura gospodarcza nie znajdowała się w najgorszej kondycji. Wzrastała produkcja, spadało bezrobocie, odbudowywano stare, zrujnowane podczas Wielkiej Wojny zakłady pracy, budowano też nowe. Z koniunktury inflacyjnej korzystała nieznacznie polska wieś. Uwolnienie handlu produktami rolnymi jeszcze w 1921 r. obniżało ceny, a inflacja wpływała korzystnie na likwidację zadłużenia na wsi. Niewielką dynamikę wykazywał również handel zagraniczny.

Powszechnie sądzono, że po wyborach wyłoniona zostanie większość, która utworzy rząd parlamentarny. Wybory wygrała prawica zrzeszona w Chrześcijańskim Związku Jedności Narodowej, uzyskując 164 mandaty. Był to wynik dobry, ale nie pozwalał samodzielnie rządzić. Najbardziej prawdopodobnym koalicjantem wydawał się PSL „Piast”, który miał w nowym Sejmie 72 przedstawicieli. Sytuację komplikował jednak fakt, iż stosunkowo dużą reprezentację w parlamencie utrzymali socjaliści, a o największym sukcesie mogły mówić

mniejszości narodowe (uzyskały 1/5 mandatów w izbie). Głównym zadaniem politycznym, przed jakim stał ChZJN, było utworzenie centroprawicowego rządu większościowego. Coraz głośniej mówiono, że naturalnym, choć zapewne trudnym, sojusznikiem narodowców mogą być ludowcy z „Piasta”. Najpierw udało się osiągnąć porozumienie i wybrać również głosami endeków na marszałka Sejmu Macieja Rataja (PSL „Piast”), marszałkiem Senatu został natomiast Trąmpczyński, za którym zagłosował „Piast”. O wiele trudniej było osiągnąć porozumienie w wyborach prezydenckich. PSL „Piast” najpierw rozważał poparcie kandydatury Piłsudskiego, lecz po jego decyzji o rezygnacji z udziału w wyborach, wysunięto własnego kandydata — Stanisława Wojciechowskiego. ZLN zaproponowała natomiast na prezydenta hr. Maurycego Zamoyskiego (działacza KNP, ziemianina). Gdy głosami mniejszości narodowych i całej centrolewicy na prezydenta wybrano jednak Gabriela Narutowicza (wysuniętego pierwotnie przez PSL „Wyzwolenie”), prawica nie mogła pogodzić się z przegraną. Sejmowe kluby ChZJN zdecydowały, że nie będą uczestniczyły w zaprzysiężeniu prezydenta elekta. W prasie narodowej wysuwano oskarżenia przeciwko „żydowskiemu prezydentowi”, ulice stolicy opanował rozhisteryzowany tłum. 14 XII 1922 r. prezydent Narutowicz objął swój urząd, a premier Julian Nowak zgłosił dymisję gabinetu. Sytuacja polityczna w kraju była jednak bardzo napięta. Histeria prawicy doprowadziła do największego w II Rzeczypospolitej mord polityczny. 16 XII prezydent został zastrzelony podczas zwiedzania wystawy polskiego malarstwa w Zachęcie. Zamachowcem okazał się Eligiusz Niewiadomski, malarz, architekt, sympatyk narodowej prawicy.

Jeszcze latem 1922 r., w trakcie trwania kampanii wyborczej do Sejmu, Jan Pękosiński myślał poważnie o zorganizowaniu tajnego, zakonspirowanego środowiska, które rozpoczęłoby prace organizacyjne i formacyjne nad przejęciem władzy w drodze przewrotu. Za wzorzec posłużyć miał Benitto Mussolini — przywódca włoskich faszystów, który w październiku 1922 r. zorganizował „marsz na Rzym” i wkrótce później objął władzę. Tak jak nad Tybrem, tak i w Warszawie zrujnowana gospodarka, nieporadność kolejnych ekip rządowych, wreszcie również narastający kryzys społeczny rodziły poczucie krzywdy i radykalizację nastrojów. Pękosiński był przekonany, że w tej sytuacji groźba komunistycznej rewolty jest wielce prawdopodobna. Stąd już

na przełomie sierpnia i września 1922 r. rozpoczął rekonesans w środowiskach prawicy (głównie tej radykalnej), sondował ewentualne szanse na poparcie i zbudowanie „od dołu” nowej organizacji, która dokonałaby przewrotu i zapobiegła rewolucji. W celach perspektywicznych chodziło mu o pracę formacyjną, o „wychowanie społeczeństwa” do dyktatury, rządów silnej ręki. Wspominał: (...) *zamierzałem zorganizować społeczeństwo w taki sposób, aby ta przyszła organizacja nie tylko mogła być kadrami bojowymi, ale i aby, stojąc na gruncie bezpartyjnym, miała swój program polityczno-ekonomiczny i aby mogła w razie potrzeby zastąpić władze. Bo dodać muszę, że w tych swoich rozumowaniach posuwam się tak dalece, że gdyby u nas wybuchł nie tylko przewrót bolszewicki, lecz choćby tylko jakieś zamieszki, czy rewolucja i gdyby nasze władze pierzchyły, to byśmy mieli moment bezkrólewia, którego przyczyną, w moim mniemaniu, byłyby właśnie nasze klótnie partyjne, nasze władze i ich nieudolność rządzenia, i że w takim razie, po opanowaniu sytuacji, przypuścimy przez naszą organizację, nie byłoby mowy o tym, abyśmy odszukiwali dawne nieudolne władze i abyśmy im z powrotem powierzali rządy nad państwem. Stworzenie więc takiej organizacji uważałem za konieczne z następujących powodów: 1) aby dać dowód sejmowi, że się organizuje i żąda od nich zaniechania waśni partyjnych, 2) żeby, w razie wybuchu jakiegoś przewrotu, mieć kadry przygotowane do opanowania sytuacji i 3) gdyby nawet do przewrotu nie doszło, to żeby z powodu nieudolności naszego sejmu, mieć te kadry wyrobione politycznie, aby one na podstawie naszego programu mogły stanąć do przyszłej walki wyborczej. Reasumując takie poglądy, miałem na myśli stworzenie takiej organizacji, która by w razie opanowania sytuacji mogła być przygotowaną do wprowadzenia czasowej dyktatury, to jest do czasu uspokojenia kraju i zaprowadzenia ładu i porządku. Po złożeniu zaś dowodów społeczeństwu, że silna władza daje pożądane rezultaty, ogłosić rodzaj plebiscytu, co do przyszłego ustroju państwowego i dopiero na podstawie tego plebiscytu przejść do nowych form życia państwowego. Kiedy to mogłoby nastąpić, trudno mi powiedzieć, bo uważałem, że nasze społeczeństwo, poza partiami politycznymi, które stanowią nie więcej jak 5% ogółu, było niewyrobione politycznie i odnosiło się obojętnie do spraw państwowych. Zdawało mi się jednak, że jest to kwestia dobrych kilku lat, bo jeszcze biorąc pod uwagę nasze usposobienia, nasze charaktery i nasze nałogi do swawoli i do stawiania na każdym kroku veta,*

*nie dorośliśmy jeszcze do rządów parlamentarnych i że dopiero musielibyśmy wychowywać nasze społeczeństwo pod znakiem silnej władzy, silnej ręki i silnego kierunku, czyli po prostu pod znakiem dyktatury.*

Z pomysłem budowy ogólnospołecznej, kontrrewolucyjnej organizacji opartej na „bojowym szyku” udał się jeszcze we wrześniu 1922 r. do Romana Dmowskiego — największego autorytetu narodowej prawicy. Ten jednak do samego pomysłu odniósł się dość wstrzemięźliwie. To znaczy Dmowski — jak go określał Pękosiński — *uosobienie taktyki ugodowej i lawirowania*, sam projekt poparł, ale zdecydowanie nie chciał go ani firmować swoim nazwiskiem, ani też bezpośrednio się w niego angażować. Pękosiński, sceptyczny wobec „salonu”, uważał, że „parlamentarna prawica” to *ludzie pyszni i dumni, to skrajni i zachłanni reakcjoniści, to ci, którzy wszystko chcieliby zagarnąć dla siebie nie tylko pod względem politycznym, ale i społecznym, to przecież oni wszyscy, czy to ziemianie, czy przemysłowcy, czy też nawet chłopi z jego obozu, chcieliby po prostu zaprowadzić pańszczyznę, są to właśnie ci, co tworzą niewolników i co radzi by zgnieść każdego biedniejszego i mniejszego od siebie, bo każdy z nich żąda praw ludzkich dla siebie, ale ich nie da biedniejszemu i mniejszemu od siebie. Jest to najlepszym sposobem zabijania patriotyzmu w sferach najniższych i najlepszym sposobem tworzenia wroga wewnątrz państwa i hodowania bolszewizmu.*

W tej sytuacji Pękosiński zdecydował się na pozyskanie różnych grup i środowisk antyżydowskich, antykomunistycznych i radykalnie narodowych. I tak do Pękosińskiego przystąpili między innymi członkowie: Konfederacji Polskiej (np. ks. Czesław Oraczewski), Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Związku Hallerczyków, Związku Dowborczyków (np. Jan Wroczyński), Towarzystwa „Rozwój” (np. Tadeusz Dymowski) i innych prawicowych żywiołów. Na bazie tego porozumienia w listopadzie 1922 r. powołano do życia Pogotowie Patriotów Polskich, tajną, zakonspirowaną organizację, która — pisał Pękosiński — *jakkolwiek ma pozostać bezpartyjną, to jednak musi mieć wyraźny kierunek narodowy i która oddałaby się całą duszą uzdrowieniu naszych stosunków państwowych, podniesieniu stanu ekonomicznego i po prostu ratowaniu naszej Ojczyzny.*

Struktura nowej formacji oparta była na dyscyplinie wojskowej i zasadzie nominacji członków. Władzami Pogotowia były: dziewięćoosobowa Rada

Wojenna, trzyosobowy Sąd Honorowy i również trzyosobowa Komisja Rewizyjna. Utworzono także siedem oddziałów wewnętrznych: 1) Organizacyjny; 2) Wykonawczy; 3) Wywiadowczy; 4) Propagandowy; 5) Finansowy; 6) Gospodarczo-Techniczny; 7) Społeczno-Kulturalny. Członkami organizacji mogli być wyłącznie Polacy–chrześcijanie, mężczyźni od lat 18 i kobiety od lat 25 (z wyjątkami według uznania poszczególnych kierowników), wprowadzeni przez dwóch członków i przyjęci przez kierowników. Każdy członek przed przyjęciem musiał zapoznać się z regulaminem opartym na dyscyplinie wojskowej, opłacić jednorazowe wpisowe w wysokości co najmniej składki kwartalnej, opłacić należną składkę i złożyć odpowiednią deklarację lub przyrzeczenie. Statut PPP przewidywał rozróżnienie członków na: czynnych, współdziałających, honorowych i sympatyków. Sieć organizacyjna obejmowała kilkanaście polskich miast i miejscowości, od Warszawy, Łodzi, Lublina, Łomży, Sandomierza, Kielc, po Sarny, Włodzimierz Wołyński, Równe i Mławę. Trudno wiarygodnie oszacować łączną liczbę członków Pogotowia. Jeśli zawierzyć Pękosławskiemu, to wynosiła ona kilka tysięcy osób, przy czym najwięcej działało w samej Warszawie (do 3 tys. członków), a na przykład w Lublinie, według ustaleń Jarosława Tomaszewicza, zaledwie około 30 osób.

Główną siłą PPP miały być kadry wojskowe, liczące około ośmiuset ludzi. Na ich czele stał generał Witold Ostoja–Gorczyński, ziemianin, właściciel majątku Auksztelki, w przeszłości organizator Legionu Puławskiego, współpracownik kontrwywiadu rosyjskiego. Po wojnie usunięty przez Piłsudskiego z wojska. Była to postać nietuzinkowa, nieco tajemnicza i barwna. Ruchliwy, nadmiernie pobudzony, energiczny i ekstrawagancki w obyciu. Generał Stanisław Szeptycki, świadek w procesie PPP, tak charakteryzował swojego kolegę z armii: *ubrany był bardzo dziwnie, w spodnie w kratkę, sztylpy sportowe i takż czapeczkę*. Oddajmy jeszcze głos Adamowi Pragierowi, który w swoich wspomnieniach pisał: *miał ogromne wąsiska, uczernione chyba czarnidłem do butów, bo zawsze lśniące, chodził w bekieszy, w płaskiej barankowej czapce, w butach z cholewami, z cieniutką szpicrutą*. Z PPP związał się również gen. Jan Wroczyński, mianowany w listopadzie 1918 r. przez Piłsudskiego kierownikiem Ministerstwa Spraw Wojskowych. Resortem tym, ale już w randze ministra, kierował również w gabinecie Paderewskiego. Jego kariera została zahamowana w 1920 r. na skutek

afery korupcyjnej, w którą był zamieszany. W momencie przystąpienia do PPP Wroczyński (w PPP nosił ps. „Rejtan”) był „wodzem” Związku Dowoborczyków i właśnie za jego namową wielu szeregowych członków tej organizacji wstąpiło do Pogotowia. Znaną w armii postacią, która zasilila szeregi PPP, był także gen. Józef Prokopowicz, wcześniej oficer armii carskiej, ułan i huzar, były dowódca garnizonu w Carskim Siole. W PPP Prokopowicz (ps. „Jurand”) miał szkolić przyszłe kadry wojskowe. Nabytkiem Pękosińskiego był też gen. Gustaw Macewicz (ps. „Syrokomla”) — blisko związany z gen. Józefem Dowbór-Muśnickim, od 1920 r. kierownik sekcji żeglugi napowietrznej w polskim wojsku. Ostatnimi szerzej znanymi reprezentantami generalicji związanymi bliżej z Pogotowiem byli jeszcze gen. Tadeusz Żukowski, kiedyś oficer Imperium Rosyjskiego, i gen. Adam Galiński, w okresie Wielkiej Wojny płk wojska rosyjskiego, w II Rzeczypospolitej awansowany na generała brygady. Warto również wspomnieć o nietuzinkowej postaci płk. hrabiego Olgierda Michałowskiego (ps. „Kiejstut Ajgir”) — obieżyświata, absolwenta kolegium jezuickiego w Konstantynopolu, kolegium w Neuchâtel w Szwajcarii, żołnierza armii szwajcarskiej, gdzie awansował do stopnia kapitana, inżyniera i wynalazcy (kilka wynalazków nawet opatentował), poliglotę znającego kilka języków obcych, m.in.: angielski, francuski, niemiecki, rosyjski, włoski, retoromański, łacinę, grekę i turecki. Hrabia Michałowski miał dwa obywatelstwa: polskie i szwajcarskie, po powrocie do Polski został skierowany przez Piłsudskiego do Głównego Kwatermistrzostwa Wojska Polskiego, uczestniczył też w wojskowych misjach zagranicznych. W 1924 r., w związku z przynależnością do PPP został przeniesiony do rezerwy.

Równie interesującą postacią był Izmail Bek Pietrusin-Pietruszyński, półkrwi Tatar, absolwent moskiewskiej szkoły podchorążych, pułkownik, dowódca oddziału górali w Osetii Północnej w czasie rewolucji bolszewickiej. W opinii Pękosińskiego człowiek zdecydowany na wszystko, nieprzejednany wróg Żydów i komunistów, który palił się do zbrojnego przewrotu i ustanowienia dyktatury prawicowej. Na warszawskiej ulicy krążyły plotki, iż był on kontaktem operacyjnym policji, prowadzącym działania dezintegrujące i dywersyjne w środowiskach lewackich stolicy (wśród komunistów i anarchistów).

Do oficerów niższych rangą, którzy przystąpili do PPP, należeli także: Stanisław Suryn, Jan Thierbach, Tomasz hr. Łubieński, Karol Zagórski, bliżej nieznan:

pułkownicy: Baliński, Henzell, Witkowski, mjr Wielozierski i rotmistrzowie: Zaliński i Chmielowski, kapitanowie: Weber, Sznotal oraz porucznicy: Łoziński, Jarmuszyński, Rogowski, Łabudziński, Donner, Karol Mancewicz i Horoczyński.

Ważną postacią w PPP był też Henryk Gostyński (ps. „Pretor”) — komisarz stołecznej policji. Wstąpił do Pogotowia najprawdopodobniej na przełomie 1922/1923 roku, w momencie trwających prac organizacyjnych i formacyjnych. Pękosławski wyznaczył mu rolę organizatora obywatelskich sił porządkowych w chwili wybuchu przewrotu. Po „puczu” miał objąć stanowisko ogólnopolskiego szefa policji. Gostyński uzyskał niedobrą sławę podczas zajść w Warszawie (zamieszki na placu Trzech Krzyży), po wyborze G. Narutowicza na prezydenta. Nie zostawiono na nim wówczas suchej nitki. Krytykowany, rychło został usunięty z policji, powrócił do pracy dopiero w maju 1923 r., w momencie formowania się gabinetu większości polskiej, na którego czele stanął Wincenty Witos.

Do Pogotowia Patriotów Polskich przystąpiła również niemała grupa duchownych. Byli to między innymi: ojciec Beniamin Sontag, ojciec Honorat Adamczyk (obaj z kościoła kapucynów na Miodowej), ks. Edward Zegart z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, ks. Antoni Kaim — bernardyn, znany kaznodzieja z klasztoru oo. bernardynów w Warszawie, ks. Marian Wiśniewski z warszawskich Bielan i ks. Vator — spowiednik Eligiusza Niewiadomskiego, ten sam, który wysłuchiwał ostatniej spowiedzi i namaścił olejami świętymi zabójcę pierwszego prezydenta II Rzeczypospolitej.

Bodaj najbardziej barwną, a zarazem powszechnie znaną postacią, która wstąpiła do PPP, był ks. Czesław Oraczewski (ps. „Ten”), doskonały kaznodzieja, świetny orator i ciekawy publicysta polityczny. Wsparł „pucz” Januszajtisa, należał do inicjatorów Konfederacji Polskiej grawitującej w kierunku „miękkiego” faszyzmu, uchodził za rzecznika Armii Odrodzenia Narodowego, która miała wytworzyć nowy typ „jednolitego narodu”, był też antysemitą zaangażowanym w działalność Towarzystwa „Rozwój”. Ks. Oraczewski w powszechnej opinii nie uchodził jednak za człowieka stałego w poglądach. Już po przewrocie majowym przeszedł na stronę sanacji, zaś po II wojnie światowej podjął współpracę ze Stowarzyszeniem „PAX” i ruchem „księży patriotów”. Warto również wspomnieć o ks. Aleksandrze Fajęckim, szambelanie papieskim, kanclerzu kurii warszawskiej, cenzorze książek religijnych (podręczników do nauczania

religii), proboszczu parafii świętego Andrzeja w Warszawie na ul. Chłodnej, delegowanym przez kardynała arcybiskupa metropolitę warszawskiego Aleksandra Kakowskiego do jedynie niezbędnych kontaktów ze środowiskiem Pękośławskiego. Kierownictwu Pogotowia chodziło przede wszystkim o uzyskanie od kardynała zgody na udział duchownych w PPP. „Wódz” PPP tak wspominał te relacje: *Poleciłem p. Gorczyńskiemu, aby mi wyjednał audiencję, lecz na drugi dzień oznajmił mi, że ksiądz Arcybiskup [Aleksander Kakowski — przyp. autorów] odpowiedział przez księdza Fajęckiego, że do spraw politycznych nie chce się mieszać, że ma ich po uszy i że z tego powodu przyjąć mnie nie może. Nie dałem za wygrane i sam poszedłem. Prosiłem księdza Fajęckiego, aby mnie zameldował i aby nadmienić, że nie mam zamiaru prosić go o jakiekolwiek czynne nas poparcie, lecz tylko uważam za obowiązek poinformować go o tym, co się na terenie Kościoła dzieje i poinformować, jakie są nasze dążenia i cele. Ksiądz Fajęcki po powrocie z gabinetu księdza Arcybiskupa oznajmił mi, że ksiądz Arcybiskup jest bardzo zajęty, gdyż wybiera się do Rzymu i do spraw politycznych mieszać się nie chce i przyjąć mnie nie może. Wtedy napisałem list informacyjny do księdza Arcybiskupa i przez jednego z naszych członków wysłałem i ten szczegół właśnie stał się przyczyną, że prasa lewicowa wciągnęła w tę sprawę księdza Arcybiskupa.* Pomimo braku formalnej zgody na udział księży w Pogotowiu, większość spotkań organizacyjnych odbywała się w podziemiach kościołów warszawskich — w kościele kapucynów na ul. Miodowej, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, czy też u kapucynów na Bielanych (rzadziej w mieszkaniach prywatnych T. hr. Łubieńskiego, J. Pękośławskiego, Józefa Leśniewskiego i O. hr. Michałowskiego). Tam też składano przysięgę na wierność organizacji, według rygorystycznego rytuału, w obecności oficerów z szablami i duchownego rzymskokatolickiego. O tym ceremoniale było głośno w warszawskich kawiarniach. Ówczesna prasa spekulowała nawet, że PPP jest organizacją isticie masonską, tajną, zakonspirowaną, opartą na trójszczeblowej strukturze, nad którą miał jeszcze istnieć tajemniczy Zakon Faszystów i Masonska Łoża Narodowa.

Program ideowo-polityczny przyjęty przez Radę Główną PPP w styczniu 1923 r. był bardzo eklektyczny i niedoprecyzowany. Nacjonalizm, faszyzm i antysemityzm łączono tam z mgławicową wizją budowy „jednolitego narodu” i dyktaturą. Przypuszczono atak na demokrację i parlamentaryzm. Dla tych,

bądź co bądź, niejasnych, ale bardzo nośnych haseł i postulatów, znaleziono ideowego patrona w osobie Eligiusza Niewiadomskiego. Za konieczne uważano uchwalenie nowej ordynacji wyborczej, bezwzględną walkę z partiami wywrotowymi (głównie komunistami), domagano się również bezwzględnego ograniczenia praw obywatelskich dla Żydów. Możemy tam przeczytać: *Żydów, jako wrogów naszej Państwowości i jako żywioły naleciałe, uważać za ludzi obcopoddanych, którym przysługiwałoby prawo posiadania swego przedstawiciela przy rządzie, natomiast dążyć do usunięcia ich od wpływów na sprawy Państwowe; (...) W średnich i wyższych polskich uczelniach ograniczyć procent mniejszości narodowych do procentowego ich zaludnienia, aby tym sposobem korzystali na polu społecznym z równych praw, a nie przywilejów; (...) Wszystkich przybyszów — Żydów z Rosji bez prawa obywatelstwa polskiego wysiedlić z kraju.* Za równie niebezpiecznych dla państwowości uważano też socjalistów, nosicieli wszelkich tendencji anarchistycznych i wywrotowych, organizatorów strajków niszczących polską gospodarkę i warsztaty wytwórcze. W rozbudowanym rozdziale poświęconym polityce gospodarczej i ekonomicznej syntetyzowano w jedną całość wzorce liberalne, korporacjonistyczne i syndykalistyczne. Pisało: *(...) Utrzymać zasadę poszanowania własności prywatnej, jako prowadzącej do prawdziwej wolności i niezależności, a tym samym będącej pobudką do inicjatywy prywatnej, do wzmożenia produkcji i do podniesienia stanu ekonomicznego naszej Ojczyzny; (...) Rozwijać i należyście oceniać zdolności poszczególnych jednostek, zachęcając tym sposobem do pracy twórczej, a nie równać wszystkich arbitralnie według jednostajnego poziomu i tym sposobem nie zabijać wybitnych zdolności i chęci indywidualnych; (...) W celu wzmożenia produkcji, dążyć do zniesienia wszelkich krępujących w przemyśle ograniczeń rządowych i do uzyskania nie tylko zupełnej swobody, ale i otrzymania prawdziwej pomocy i ingerencji rządu. (...) Dążyć do zniesienia wszelkich etatyzmów i monopolów, jako nieprodukcyjnych i nieopłacających się rządowi, a odbierających możliwość inicjatywy prywatnej i możliwość podniesienia produkcji; (...) Wydzierżawiać prywatnym spółkom narodowym takie imprezy rządowe, jak koleje, poczty itd. (...) Sankcjonować prawem związku zawodowe o charakterze narodowym, które by się stawały przyjaznym łącznikiem między pracownikiem a pracodawcą i tym samym stawałyby się wyrazem solidarności narodowej, środkiem spotęgowania*

*produkcji i wyzwoleniem jednostek spod zależności od pracodawców; (...) Powoływać prawem przewidziane komisje rozjemcze w zatargach ekonomicznych, składające się z jednakowej liczby delegatów związków zawodowych i pracodawców przy udziale przedstawiciela rządu z głosem rozstrzygającym. Tym sposobem zakazać wszelkich strajków ekonomicznych, jako przeszkody do podniesienia stanu ekonomicznego; (...) Utrzymać w zasadzie ośmiogodzinny dzień pracy z pozostawieniem jednak całkowitej swobody w zawieraniu umów poszczególnym grupom, związkom i fabrykom; (...) Okazywać rządową pomoc finansową poszczególnym grupom robotniczym przy zakładaniu różnych wytwórni, fabryk itp., jak również dążyć stopniowo do tego, aby każdy robotnik stał się udziałowcem fabryki, w której pracuje (...) Zabezpieczyć specjalną ustawą wszystkim pracującym byt, pracę, kalectwo, chorobę i starość. (...) Uzdrowić naszą walutę, a tym samym zwalczać istniejącą drożyznę. Da się to osiągnąć tylko drogą znacznego podniesienia produkcji i eksportu przy wybitnej rządowej pomocy finansowej w przemyśle i przy zniesieniu wszelkich ograniczeń.*

Ciekawe były również te fragmenty programu, które bezpośrednio odnosiły się do wychowania nowego typu obywatela — karnego, zdyscyplinowanego i odpowiedzialnego, kierującego się w swoim życiu honorem, punktualnością i solidarnością, walczącego z wszelkimi niegodziwościami i niesprawiedliwością. Nowy „obywatel — Polak” miał z taką samą zaciętością walczyć z żywiołem żydowskim i komunistycznym, wszelkiej maści „terrorystami”, „bojówkarzami” zagrażającymi państwu, jak dbać o własną rodzinę i wspólnotę narodową. Uzupełnieniem programu PPP były kolportowane głównie w Warszawie ulotki i odezwy (np. „Alarm” z marca 1923 r., ulotka poświęcona pamięci Eligiusza Niewiadomskiego), nafaszerowane hasłami antydemokratycznymi, wzywające do walki z Żydami na każdym polu, nawołujące do zjednoczenia wszystkich Polaków i ustanowienia dyktatury.

Osobliwie jednak, a być może nawet nieco groteskowo, wyglądać miała droga do przepowiadanej na każdym miejscu dyktatury. Pękośławski, pomimo nieszczędnionych Mussoliniemu i włoskim faszystom pochlebstw, daleki był od zastosowania w Polsce tamtejszego wzorca. Wyjaśniał: *Kiedy powziąłem myśl tworzenia nowej organizacji, tj. w lipcu 1922 roku, to wtedy nie tylko nie mogliśmy mieć programu Mussoliniego, ale nawet nikt o nim nie słyszał. Wreszcie mogli*

*mnie posądzać o wzorowanie się na nim tylko tacy, którzy mnie bliżej nie znają. — Ja w życiu nikogo, nigdy nie naśladowałem, a jeżeli obserwuję innych, co robią i badam, co się dzieje za granicą, to tylko dlatego, żeby wiedzieć, czego nie należy robić, a co trzeba będzie zrobić, to tego nie będę szukał tam, gdzie są inne warunki niż u nas. Bo np. to, co miało miejsce i szanse powodzenia we Włoszech, nie mogło mieć miejsca u nas. My mamy rozmaite kwestie mniejszościowe, których Włosi nie mają, my nie mamy autorytetu, jaki Włosi mają w osobie króla, który nie dopuścił do rozlewu krwi, kiedy Mussolini wkraczał do Rzymu, — my jesteśmy dziećmi w polityce i u nas marsz na Warszawę nie udałby się nigdy, a Włosi są bardzo wyrobieni i dlatego ich marsz na Rzym udał się, na koniec we Włoszech na prawicy są patrioci, a u nas egoiści–groziorobi i wreszcie mam inne poglądy na zagadnienia socjalistyczne, aniżeli Mussolini. Plan Pękośławskiego, jak zauważył Adam Pragier, był raczej makiaweliczny, zakładał, że metodą „pokojowej rewolucji” uświadomionego narodu, dojdzie do aresztowania posłów i ministrów (za ich zgodą!) i utworzenia nowego rządu składającego się z *najlepszych synów Ojczyzny*. Być może tkwi w tym stwierdzeniu ziarno prawdy, bowiem w rzeczywistości kadry wojskowe PPP nie dysponowały prawie w ogóle arsenałem broni. O jej sile miały świadczyć masy i poparcie innych organizacji narodowych, które wspartyby wizję „przewrotu” i przyszłej dyktatury. W każdym razie Pękośławski doskonale wiedział, że mając w swoich szeregach ludzi albo skompromitowanych, albo też o marginalnym znaczeniu i wpływach (poza nielicznymi wyjątkami), należy pozyskać „dla sprawy” czynniki bardziej wpływowe i jeszcze przed przewrotem ustalić warunki przekazania władzy. Nie udało się z Dmowskim, spotkania z przywódcą PPP unikał również Józef Haller — wymarzony kandydat na przyszłego „dyktatora”. Pękośławski jednak nie składał broni i w ciągu trzech pierwszych miesięcy 1923 r. spotkał się ze znanymi w II Rzeczypospolitej osobistościami, w większości ministrami i parlamentarzystami: Stanisławem Głąbińskim, Wincentym Witosem, Władysławem Kiernikiem, gen. Stanisławem Szeptyckim, ks. Zygmunt Kaczyńskim, Józefem Chacińskim, Stefanem Dąbrowskim, Stanisławem Kozickim, Władysławem Rabskim, Władysławem Jabłonowskim, Janem Piotrem Rudnickim, Zygmunt Wasilewskim, Antonim Sadzewiczem i Wojciechem Korfantym. O wielu z nich nie miał wysokiego mniemania, ale przecież nie to się miało liczyć. Zależało mu*

przede wszystkim na ich przyzwoleniu na „pokojowy przewrót” w momencie, kiedy partie wywrotowe wywołają rewolucję i doprowadzą do anarchii. Wówczas, jak planował Pękośławski, rząd sam będzie musiał oddać władzę prawdziwym patriotom z Pogotowia. Oczywiście dla ratowania ojczyzny. Pomijając kuriozalny projekt przewrotu, bez wątpienia konferowanie przedstawicieli elit politycznych z Pękośławskim było dla nich zwyczajnie kompromitujące. Później, podczas głośnego procesu PPP, niemal wszyscy odżegnali się od rozmów z Pękośławskim. A jeśli już o nich wspominali, to zasłaniaли się ludzką ciekawością. Chcieli po prostu poznać człowieka, o którym było głośno nie tylko na warszawskich ulicach, ale również w Sejmie i gmachach ministerialnych.

Ta przedziwna skądinąd konspiracja, rzekomo tajna, już od początku 1923 r. znajdowała się pod ścisłą obserwacją policji. W tym samym czasie Pękośławski, ostrzegany przez „swoich żołnierzy” o groźbie wybuchu nad Wisłą rewolucji bolszewickiej, organizuje wywiad wojskowy PPP, wydaje wytyczne dotyczące organizowania broni i magazynów sprzętu wojskowego, sprawdza szyk wojskowy swoich kadr (np. przed grobem Niewiadomskiego na warszawskich Powązkach). W Warszawie kolportowane są ulotki wzywające do walki z komunistami, domagające się ustanowienia dyktatury. Sytuacja w kraju w tym czasie jest bardzo napięta. Centroprawicowy rząd Wincentego Witosa nie radzi sobie z nastrojami społecznymi. W listopadzie 1923 r. wybuchła fala strajków, która ogarnia cały kraj, zwłaszcza Kraków i okolice, gdzie do ich stłumienia użyto broni. Gwałtowanie rośnie tempo inflacji, teraz już hiperinflacji, spada wartość pieniądza, pogłębia się ogólna recesja. Gospodarka znajduje się w największym od zarania niepodległości kryzysie. Jest to moment dogodny do tego, aby zdekonspirować PPP i przejąć władzę. Pękośławski łudził się, że pójdą za nim także inne organizacje, łącznie z większością ZLN. Dotychczas tolerowany w szeregach największej organizacji endeckiej (posiadającej również zaplecze parlamentarne i rządowe), uważany za „niegroźnego szaleńca” o niewielkich zdolnościach organizacyjnych, Pękośławski zdaje się budzić faktyczny strach. Świadomość, że może być nieobliczalny i faktycznie spróbować przejąć władzę paraliżuje endeków. Od jesieni 1923 r. próbują oni przeciwdziałać akcji PPP. Powołują wówczas Straż Narodową — własną organizację paramilitarną, do której wchodziły członkowie wielu organizacji społecznych i kombatan-

kich, które wcześniej wspierały Pogotowie. Nie ulegało żadnej wątpliwości, że w zamyśle miała to być „rozsądna” i „wiarygodna” przeciwwaga dla formacji Pękosławskiego. Niemal natychmiast po utworzeniu Straży, z działalności w Pogotowiu odsuwają się doświadczeni wojskowi: Jan Wroczyński ze Związku Hallerczyków (za nim idą inni hallerczycy) i Gustaw Macewicz ze swoimi dowórczykami. 14 XII 1923 r. gabinet Witosa podaje się do dymisji. W Sejmie trwają negocjacje w sprawie powołania rządu pozaparlamentarnego, który uzyskałby poparcie dla przeprowadzenia reform gospodarczych. Zarząd Główny ZLN 22 XII 1923 r. podejmuje uchwałę o odcięciu się od PPP i wzywa swoich członków do wystąpienia z tej organizacji. W ciągu kilku następnych tygodni szeregi Pogotowia, zwłaszcza poza Warszawą, znacznie stopniały. Słów krytyki wobec Pogotowia nie szczędzi również prasa. Do lewicowego „Robotnika” dołączają również tytuły endeckie z „Gazetą Poranną — 2 Grosze” na czele. Można było tam przeczytać, że *PPP jest robotą podstępą i zwykłą zasadzką na ludzi dobrej woli*. Co prawda, po dwóch tygodniach „Dwugroszówka” zamieszcza sprostowanie, ale nie zmienia to nastawienia endeków do PPP. W tej sytuacji 8 I 1924 r. Pękosławski ogłosił zamiar przekształcenia Pogotowia w legalnie działającą partię polityczną. Plan nie został jednak zrealizowany, bowiem kilka dni później, w nocy z 11 na 12 I 1924 r., decyzją ministra spraw wewnętrznych Kazimierza Sołtana policja dokonuje rewizji i aresztowań w mieszkaniach tolerowanych przez ponad rok członków ścisłego kierownictwa PPP. W szeregach formacji zapanował popłoch. W ciągu niespełna miesiąca w aresztach zamknięto większość członków Pogotowia, także tych szeregowych. Aresztowanie działaczy PPP z Pękosławskim na czele przez wiele tygodni było komentowane na łamach prasy codziennej różnych orientacji. O Pogotowiu napisano wiele, zazwyczaj niesprawdzonych i nieprawdziwych informacji. A to, że PPP było zakonspirowanym środowiskiem masońskim, a to, że kadry wojskowe Pogotowia faktycznie kierowane były przez zakonspirowaną grupę wojskowych, na której czele stał gen. Władysław Sikorski (zapewne chodziło o „Strażnicę” H2O). Lewica rozpisywała się o endeckim charakterze Pogotowia, za które teraz *prawica nie chce płacić alimentów*. Zaś narodowodemokratyczny „Kurier Poznański”, chcąc zdyskredytować Pękosławskiego, ujawniał, że popierał go od początku do końca siły lewicy, w domyśle piłsudzycy, którzy również

coraz częściej przepowiadali rychły przewrót. Jak by nie interpretować tamtych ocen i komentarzy, jedno było pewne — to był koniec PPP i jego „wodza”.

Zmieniały się kolejne ekipy rządowe, a sprawa Pękośławskiego, co jakiś czas przypominana w prasie, znajdowała się w martwym punkcie. Niemal wszyscy oskarżeni, przesłuchiwani podczas śledztwa albo wyrzekali się udziału w Pogotowiu, albo częściej przekonywali, że zostali wprowadzeni w błąd, oszukani, wpisani na listę członków bez swojej wiedzy i zgody. Generałowie zamieszani w sprzysiężenie twierdzili, że co prawda uczestniczyli w konwektyklach Pogotowia, ale tylko w charakterze zaproszonych gości. Również znani politycy, jak Głębiński, Szeptycki czy Witos udawali, że o sprzysiężeniu Pękośławskiego nie wiedzieli nic lub niewiele. Najbliżsi prawdy byli jedynie duchowni — gospodarze spotkań organizacyjnych PPP. Mówili o celebrach, rytuałach, przysięgach składanych w piwnicach warszawskich kościołów. Pomińmy jednak charakter i treść tych wyjaśnień, i powróćmy do meritum.

Dopiero 4 V 1926 r., po dwóch latach i czterech miesiącach od czasu likwidacji PPP, doszło do procesu jego członków przed Sądem Okręgowym w Warszawie. Pozostało jedynie sześciu podsądnych: Pękośławski, Górczyński, Michałowski, Leśniewski, Łubieński i Wroczyński. Pękośławski początkowo bronił się bez adwokata. Zespół orzekający tworzyli: J. Rościszewski — przewodniczący oraz sędziowie: M. Lorentowicz i P. Ciechanowiecki. Oskarżał doświadczony prokurator — S. Raczyński. O Pogotowiu znów było głośno. Socjalistyczny „Robotnik” donosił, iż na ławie oskarżonych znaleźli się oskarżeni *z pięknie rozczesanymi przedziałkami, godni, wazelinowaci — przyszłe podporę porządku i tronu (...) perfumowana kanalia, nacjonal-aferzyści polityczni, w kratkowanych spodniach wąsale*. Prasa miała znów pożywkę, ale na krótko. Gdy 12 V 1926 r. Piłsudski i jego zwolennicy dokonali zamachu, proces zawieszono. Wznowiono ponownie pięć dni później. Ścisłe kierownictwo skorzystało z usługi znanych warszawskich adwokatów: Stanisława Szurleja, Stanisława von der Noot Kijeńskiego, Jerzego Włodzimierza Eborowicza, Mariana Niedzielskiego. Przesłuchano łącznie 165 świadków, w tym osoby znane z pierwszych stron gazet, polityków z lewa i z prawa, żołnierzy, urzędników, publicystów, dziennikarzy, ziemian i przemysłowców. Kierownictwa PPP nie oskarżono o próbę dokonania zamachu stanu, ale za działalność w nielegalnej organizacji.

19 V 1926 r. zapadł wyrok: *Mieszkańców miasta stołecznego Warszawy: Jana Pękosławskiego, lat 49, syna Tomasza i Anny — Witolda Gorczyńskiego, lat 49, syna Józefa i Jadwigi — Olgierda Michałowskiego, lat 48, syna Adama i Małgorzaty i Tomasza Łubieńskiego, lat 61, syna Pawła i Marii* skazać na zamknięcie w twierdzy: *Jana Pękosławskiego na przeciąg 4-ch miesięcy i na uiszczenie 20 złotych opłaty sądowej, Witolda Gorczyńskiego na przeciąg 4-ch miesięcy i na uiszczenie 20 zł. opłaty sądowej, Olgierda Michałowskiego na przeciąg 2-ch miesięcy i na uiszczenie 10 zł. opłaty sądowej i Tomasza Łubieńskiego na przeciąg 1 miesiąca i na uiszczenie 5 zł. opłaty sądowej. Na poczet wyżej orzeczonych kar pozbawienia wolności zaliczyć oskarżonemu Janowi Pękosławskiemu areszt zapobiegawczy od dnia 20 stycznia 1924 r. do dnia 31 marca 1924 roku i oskarżonemu Olgierdowi Michałowskiemu 2 miesiące aresztu zapobiegawczego i uznać w stosunku do Michałowskiego karę pozbawienia wolności za odbytą i tychże oskarżonych Jana Pękosławskiego, Witolda Gorczyńskiego, Olgierda Michałowskiego i Tomasza Łubieńskiego z oskarżenia z art. 52, 101, cz. I i 102 cz. I K. K. uniewinnić. Wszystkich czterech skazanych obciążyć solidarnie kosztami sądowymi. Co do dowodów rzeczowych powziąć odrębną decyzję. Mieszkańców m. st. Warszawy Józefa Leśniewskiego, lat 55, syna Michała i Antoniny i Jana Wroczyńskiego, lat 50, syna Adolfa i Emilii — uniewinnić. W międzyczasie Gorczyński dostał silnego ataku nerwowego i wylądował w zakładzie dla psychicznie chorych w Grodzisku, później zaś, ze względu na grożącą mu karę i ze względu na nieukończony jeszcze w ostatecznej formie proces sądowy, był odesłany przez Sąd Okręgowy do lecznicy na obserwację. Po kilku miesiącach obserwacji lekarze orzekli, że jest niezdolny do odpowiadania za własne czyny i zwolniono go ze wszelkiej odpowiedzialności. Nigdy już nie powrócił do pełni zdrowia i latem 1929 r. zmarł na owrzodzenie żołądka i jelit.*

Pękosławskiego i Łubieńskiego wyrok jednak nie satysfakcjonował i złożyli apelację, którą rozpatrzono 20 II 1928 r. Wszystkich ostatecznie uniewinniono. Sprawa przycichła, a o Pękosławskim już później prawie wszyscy zapomnieli. On sam wrócił do pracy zawodowej w rodzinnej firmie budowlanej, którą prowadził. I choć nie przynosiła ona już takich dochodów, jak przed wybuchem Wielkiej Wojny, to Pękosławski był człowiekiem majątnym. Z czynnej polityki zrezygnował. Tłumaczył to w ten sposób: *Szczególniej nie mam zamiaru w obec-*